

Marika, Euforia

To euforia, chociaż smutek w głębi, gdy prawdziwy świat od dawna tęskni
twoje oczy znów, jak księżyc w pełni, ja wiem, że to nie ty
Wszędzie, gdzie chodzisz, to biegiesz, dzieciak, nie gadaj, jak nie wiesz
życie to nie jest serialik, co w dobę rozwalisz, ogarnij te brednie
udziału chcesz w dużej sprawie, a cię codzienność dobija
tańczysz na prząsnej zabawie i gucci, i louboutin się marzy, i wyjazd
czy jak się boisz, to chlejesz? a jak się wstydzisz, to ćpasz?
co wiesz o sobie i czy siebie lubisz w ogóle tak na koniec dnia?
wydeptać do siebie ścieżkę, gdy łatwiej posypać kreskę
wyjąć na słońce demony i dać im imiona i śmiać się jak bezczel
Regularnie łeb rozbijasz sobie na tej samej rafie
w dłonie obolałe skronie biorę, dzwonię „na terapię chodź”
a nie, sorry, zapomniałam, do terapii trzeba jaj
a ty zbroję masz błyszczącą, zionie chłodem, tak jak stal.
To euforia, chociaż smutek w głębi, gdy prawdziwy świat od dawna tęskni
twoje oczy znów, jak księżyc w pełni, ja wiem, że to nie ty